

WADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 18 tel. 466
Redakcja otwarta od 10-11-5
Administracja 10-11-5
Prenumerata miesięczna 21 zł
z odnośnieniem i przez pocztę 4 zł 50 gr.

Nr 156 Rok II
GRODNO
sobota 8 czerwca 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 3 wiersze m/m. za tekstem 20 gr. Drobnie za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mi szpalowy. Każda nowa podwójna taryfa ogłoszenia w nagłówku obowiązuje, wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.



Rycerze Nocy

(człowiek bez strachu)
dramat w 8 aktach
w roli głównej MARCO

Druskienicki Perkun a prawo

Netto: „Jak długo Katylinu nadużywać będziesz naszej cierpliwości?”

Mówimy o p. Michał Malinowski, Dyrektora Zarządu Zdrojowego w Druskienikach, którego zły humor, majętek, tupet, arogancja, wiedza, rzucanie się na każdego, pchanie się wszędzie, lekceważenie wszystkiego — stanęły kłębem w gardle wszystkim spokojnym, tamtejszym obywatelom i kuracjom. Ości tej jednak nikt usnąć nie chce, wyozekując, aż sezon przejdzie i czas ranę zagoi.

Prasa grodzieńska, od półtora roku podaje do wiadomości przerywane „psie figle” tego pana, pan ów „widzi” sobie na prasę, a władze owo gwizdanie przyjmują spokojnie do wiadomości i chowają do kieszeni.

Uważamy za zbyt ciche szeregowe opisywanie postępowania pana Dyrektora, tyle o nim każdy z nas słyszał, tyle na ten temat mówiono i pisano, że szkoda poświęcać mu więcej czasu i miejsca; ludność druskienicka i grodzieńska, a zapewne i wileńska pan ten jest znany dobrze, dla przyjeźdźców zaś kuracjuszy pewnie osoby noszą się z poważnym panem i utwierdzenia biura informacyjnego w Druskienikach, dającego sobie informacje do osoby pana Michała Malinowskiego, jego przeszłość, wartości moralnej i etycznej, jego postępowanie z przed lat dziesięć i obecnego, jego interesów, zdolności płatniczej i t. p. i. t. p.

Obecnie wyraża oncały stosunek prawny Zarządu Zdrojowego do władz i do obywateli i gości, aby wszyscy ochwilowo, zaniem za druskienicki balagan władze się wzięły (mamy przecież nadzieję) wiedzieli jak wobec pana Malinowskiego postępować winni i czy jego gniewu, jego tupetu i bezczelności mają się obawiać.

Zdrojowisko druskienickie jest prywatną własnością towarzystwa akcyjnego, którego spora część akcji wypadła za bezcen p. Malinowski, poprzednio pomocnik zarządcy druskienicki. Przed kilku laty p. Malinowski potrafił na własną zebrać członków Towarzystwa wydzierżawić sobie Druskieniki na lat kilkadziesiąt, wobec czego oznajmił, że on jest wyłącznym panem zdrojowiska.

Jako przedsiębiorca prywatny musiał mieć statut, zatwierdzony przez władze powołane do czuwania nad zdrowiem obywateli, nie mógłby uruchamiać lazienek, źródeł, poleceń, zaleceń, zapraszać gości i t. d. Wystąpił się p. Malinowski o regulamin Zarządu zdrojowego, który to regulamin zatwierdził przez Ministerstwo Zdrowia (za D-ra Bijańskiego) naczelnika Wydziału uzdrowisk D-ra Grodzieckiego, ojca obecnego lekarza zdrojowego p. Malinowskiego) patując pod każdym względem, nie zabezpiecza nikogo przed samowolą p. Dyrektora, nie nakłada na niego żadnych obowiązków względem zdrojowiska i kuracjuszy, daje mu w ręce możliwość nie dawania w nich bez wyjątków wszystkim, a w jego pojęciu daje mu w Druskienikach władzę.

Istotnie żadnej władzy prywatny zarząd zdrojowy w Druskienikach nie ma. Regulamin zatwierdzony przez Ministerstwo, nawet, gdyby nadał władzę w zdrojowisku p. Malinowskiemu, byłby w sprzeczności z Konstytucją i prawem administracyjnym, albowiem charakter urzędu publicznego prawa, może nadać rządowi p. Malinowskiemu, a nie Ministerstwo lub Ustawa Sejmowa i to stanowczo nie obecnemu szkodliwemu Zarządowi.

Druskieniki, dotychczas nie mają nadanego charakteru zdrojowiska publicznego, użyteczności, wobec czego stosunek zarządu zdrojowego do obywateli i kuracjuszy jest stosunkiem prywatnym, zupełnie identycznym jak stosunek kapiosa do klienta.

Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach wyklada, że o nadaniu zdrojowisku charakteru użyteczności publicznej decyduje Rada Ministrów, wniosek o nadanie charakteru wymienionego, przedstawić może ktokolwiek, nawet osoba prywatna. Ministerstwo Zdrowia, obecnie Generalnemu Dyrektorowi służby zdrowia.

Po nadaniu zdrojowisku charakteru publicznej użyteczności, spowodowanie automatycznych rządów zdrojowiska przechodzi w ręce Komisji uzdrowiskowej, zdrojowisko otrzymuje statut, granicę okręgów

ochronny (art. 10 Ustawy). Działający pod Zarządźcą Zdrojowego (4 wicekierownicy: dyrektor Malinowski, zarządzający p. Kruszyński, lekarz p. Grodziecki, oraz kilku przez p. Malinowskiego płatnych lekarzy prywatnych i zw. konsultantów), może się zapadniczo od składu urzędowej instytucji jaką jest Komisja zdrojowa, w której skład wchodzi: właściciel zdrojowiska, burmistrz lub wójt, delegat Rady Miejskiej, lekarz, delegat właścicieli wód oraz przedsiębiorstwa wyznajmy lokalni wybierani na lat 3; delegat zrzeczenia lekarzy wybierani na lat 3, delegat zrzeczenia popierającego rdzwoj zdrojowiska, pozemal z głosem doradczym delegat starostwa, lekarz powiatowy, sanitaryczna, rzeczoznawcy.

Komisja ze swojego łona wybiera Zarząd (§ 32 Ustawy) z czterech członków, przewodniczącym jest zawsze burmistrz, a gdyby z ramienia Komisji nie został wybrany na przewodniczącego, wchodzi z urzędu jako jego zastępca i członek Wydziału (Zarządu).

§ 34 i 36 Ustawy, szeroko omawiają zakres działań Komisji zdrojowej i wydziału wykonawczego. Bardziej zainteresowanych odsyłamy do Dz. Ust. Nr 31 z r. 1922.

Komisja zdrojowa w pełnym składzie jest dopiero władzą, władzą o szerokim zakresie działania, władzą o dużej kompetencji, ale w dziedzinie zdrojowej dzisiejszy jest niczym dźwiękiem, żadnym organem, o żadnej mocy wykonawczej lub postanawiającej, jest władzą w swojej woli, na swoim podwórku.

Panu Malinowskiemu zupełnie pomieszały się pojęcia zdrojowiska prywatnego i publicznego, zarządu z Komisją zdrojową i ze zdrojowiskiem o charakterze publicznej użyteczności. Dla nadania powagi swojemu Zarządowi zaprosił konsultantów. Takie jednak postawienie sprawy, nie zmienia woty rzeczy.

O obowiązkach Komisji zdrojowej musimy powiedzieć, gdybyśmy tego potrzeba, gdy zostanie ona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do życia powołana. Dziś u niej o tem mówić potrzeby.

Stwierdzić należy fakt, że Druskieniki są zdrojowiskiem, bo mają źródła mineralne, jakie są te źródła, co zawierają, czy są zdrowotne, czy szkodliwe dla zdrowia, rozstrzygną o tym naukowcy. W myśl Ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach art. 2 punktu

1 i 2 Druskieniki są zdrojowiskiem; jakkolwiek są prywatną własnością, muszą być pod opieką władz, muszą mieć statut godny kulturalnego państwa, statut niezależny od humoru p. Malinowskiego.

Na p. Malinowskiego mają władze bat w Ustawie z dnia 28 lipca 1922 roku; minister mocen jest powołać dla Druskienik tymczasową komisję zdrojową, w składzie nie protekcyjnym, nie dla p. Malinowskiego dogodnym, ale stojącym na gruncie prawym, sprawiedliwym, z góry imiennie określonym, minister ma prawo oznaczyć zakres działania takiej Komisji.

Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo czuwać, czy p. Malinowski w myśl Ustawy z dn. 23 marca 1922 r. przeprowadza w terminie oznaczonym (do 1926 roku) niezbędne inwestycje w zdrojowisku, jeśli nie ma prawa złożyć wniosku o wyłączenie zdrojowiska z rąk niewłaścicieli posiadacza.

W tej chwili chodzi nam o ustanowienie tymczasowej komisji w Druskienikach. Wierzymy, że ustanowiona przez Generalną Dyrekcję Gł. Zdr. Komisja pouczy p. Malinowskiego o jego właściwej roli i roli jego przyzwo.

Dopóki takiej Komisji nie ma, radzimy obywatelom druskienickim Komisje prywatne p. Malinowskiego wyrzucić za drzwi, radzimy zezwolić, aby p. Malinowski wyznaczył różną kategorię swoim budom i rozwałonym statom i nie pchał się na żadne podwórko sędzi — jeśli nie chce, aby go przykreść spotkała. Regulaminu p. Malinowskiego radzimy nie uznawać, bo on nie może nikogo, jak tylko jego — zobowiązywać; zresztą regulamin ten musi ulec rewizji i poprawie gruntownej.

Kuracjom, którym p. Malinowski tyle robi wstrętów, radzimy jechać do innych miejsc zdrojowisk ładniejszych i o wiele tańszych, dopóki litewski Perkun nie zechce być w zgodzie ze śmiertelnikami i dopóki na własną kieszeń nie jedoczuje przykreści, które innym czyni, a zrozumieć ich nie może i nie chce.

AL.

Składajcie ofiary na L.O.P.P.

